

Pękła szelka od stanika – Magik band

MAGIK BAND- Pękła szelka od stanika

Żadna ze mnie jest pocięcha,
Zawsze w życiu miałem pecha
Choćbym nawet gdzieś się schował,
Pech mnie zawsze prześladował
Raz w kołysce przed stolikiem
Pociągnąłem obrusikiem,
Flakon się po stole stoczył,
Mnie na czole guz wyskoczył
Raz w kołysce przed stolikiem
Pociągnąłem obrusikiem,
Flakon się po stole stoczył,
Mnie na czole guz wyskoczył

** *** **

Kiedyś podczas mszy w kościele,
Wokół cisza ja się śmieję
Wszyscy patrzą co się stało,
A mi komar siadł na nosie
Proboszcz podniósł okulary,
Myśli sobie, nie do wiary
Przerwał kazanie co głosił,
Za uszy mnie wytarosił
Proboszcz podniósł okulary,
Myśli sobie, nie do wiary
Przerwał kazanie co głosił,
Za uszy mnie wytarosił

** *** **

Podczas jednej przerwy w szkole,
Zaglądałem do dziennika
I czerwonym długopisem
Dałem sobie pięć z fizyka
Tak się na mnie pani sroży,
Chyba linią mi przyłoży
Nagle pani od fizyka,
Pękła szelka od stanika
Tak się na mnie pani sroży,

Chyba linią mi przyłoży
Nagle pani od fizyka,
Pękła szelka od stanika



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych